

Diox / The Returners, Telefon

Znowu zachodzi słońce jestem w jednym z miast
Stoję na peronie dworca, który mierzy czas
Wiem, że jesteś sama, tak jak ja jestem sam
Trzyma w rękę telefon, numer doskonale znam
Numer sprzed lat, numer, który wiele słyszał
Obietnice bez pokrycia, które pękły jak klisza
Przed oczami mam obrazy, których nikt nie widział
Ale wszystko to , gdy na ziemię spada kryształ
Myślę by zadzwonić, wciskam pierwszą z cyfr
Kilka lat z życia mijają nim wybiorę drugą z nich
Wszystko się przewija mi jak sekundowy film
Mija czas, mijam ja, życie mijają w kilka chwil
Widzę twoją twarz w obrazach z naszej przeszłości
Twoje oczy, gdy mówiłem szczerze o miłości
Twoje oczy, gdy układaliśmy wspólne plany
Te, w których nie było nienawiści i zdrady

Tak, tak wiele ma ci dziś do powiedzenia
Wiem, tamten czas minął bezpowrotnie
Tak być musiało, ty najlepiej sama wiesz
Tamte dni to przeszłość, dziś to wszystko wraca

Zanim wybiorę trzecią cyfrę w telefonie
Wchodzę w kolejną dobę, puste serce, jak peron
Wypełniam je nadzieją, że kiedyś ci opowiem
I wybaczysz mi wszystko między prawdą a betonem
Każdy mój wers był dedykowany tobie
W jej oczach widzę błysk, dziś sam nie wiem co niosę
Upadki tak niskie, że nie dostrzegę okiem ich
Patrząc na ziemię ze wstydu spuszczaając głowę
Kolejne dwie wybieram ruchem z pamięci
4, 5, 6, 5, 4 świat się kręci
Wiem ile nadziei zbudowałem przez lata
Wiem ile zrujnowałem, widzę, że świat zawraca
Wiem ile trosk, łez, bólu wiele niosłem
Zapisać to na bok, to ty tworzysz historie
Zanim wybiorę ostatnie dwie i zadzwonię
Nr 1 ? podpowiada książka w telefonie

Tak, tak wiele ma ci dziś do powiedzenia
Wiem, tamten czas minął bezpowrotnie
Tak być musiało, ty najlepiej sama wiesz
Tamte dni to przeszłość, dziś to wszystko wraca

Dzwoniłem wiele razy, nie raz z problemami
Twój głos dodawał mi zawsze nadziei i wiary
Nadziei w lepsze jutro, wiary, że damy radę
Z lojalnym składem, tylko ty dałaś radę
Ja nie koniecznie, jak z spinacz o 7 rano jestem z tych,
Co późno zasypiają i późno wstają
Ten kac jest moralny, ten stan jest fatalny
Ten plan który miałem, nie staje się triumfalny
Przed ostatnią cyfrą, ja czuje się ostatni
Gdy wybieram ostatnią to tonę na dnie, jak statki
Strach na pokładzie, gdzie jestem kapitanem
Ja wziąłbym cię za rękę i chętnie poszedł dalej
Nie mam odwagi pytać: czy mi wybaczysz?
Nie mam odwagi, mam tylko strach w oczach
Nie mam odwagi pytać: czy mi wybaczysz?
Chce ci powiedzieć, że zawsze będę cię kochał

Tak, tak wiele ma ci dziś do powiedzenia
Wiem, tamten czas minął bezpowrotnie
Tak być musiało, ty najlepiej sama wiesz

Dziś to wszystko wraca ? przepraszam!